

Zbigniew Radacki

"Rewaloryzacja zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim", Stanisław Latour, Warszawa-Poznań 1981 : [recenzja]

Ochrona Zabytków 36/1-2 (140-141), 150-151

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIŚMIENNICTWO

RECENZJE

Stanisław Latour, *Rewaloryzacja zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim*. PWN, Warszawa — Poznań 1981, nakład 1000 egz., 140 ss., 143 il.

Pod koniec lat sześćdziesiątych problematyka rewaloryzacji zabytkowych miast była domeną zainteresowań architektów, konserwatorów i historyków sztuki. Po 1970 r. zauważamy poszerzenie kręgu profesji związanych coraz ściślej z tą problematyką. W środowisku socjologów, ekonomistów, lekarzy, psychologów coraz wnikliwiej i krytyczniej ocenia się działalność w tym zakresie w naszym kraju. Nowy prąd w pojmowaniu roli zabytkowych miast dla społeczeństwa zaowocował w licznych sesjach naukowych świetnymi referatami, publikacjami, a w skali międzynarodowej uwiecznony został w 1975 r. Konferencją ICOMOS w Rothenburgu. W tym roku Politechnika Szczecińska opublikowała materiały z sesji *Rewaloryzacja zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim*. W tle tych wydarzeń rozdziła się książka Stanisława Latoura, autora aspirującego do jak najpełniejszego przedstawienia tej problematyki. Jest to kompendium wiedzy o miastach województwa szczecińskiego. Ograniczona objętość książki narzuciła styl i pewną schematyczność informacji. Z konieczności szkicowo potraktowany został rozwój osadnictwa a następnie miast zachodniopomorskich do 1945 r. Równie skrótowo w rozdziale II oceniono problematykę rewaloryzacji w Polsce Ludowej. Podstawowy rozdział III, metodologicznie dzieli się na dwie części. Pierwsza zawiera szczegółowy opis przedsięwzięć projektowych i realizacyjnych, obejmujący 37 miast województwa szczecińskiego, szczególnie podkreślając wyróżniające się skalą działań stare miasta w Szczecinie, Stargardzie, Pyrzycach, Goleniowie i Gryficach. W drugiej części tego rozdziału autor przedstawia własne sugestie rewaloryzacji na przykładzie miast, do tej pory najwnikliwiej rozpracowanych w skali województwa: Trzebiatowa, Morynia i Chojny. Miasta te przyjął jako reprezentatywne dla problematyki rewaloryzacji. Wnikliwym studiom nad nimi poświęcono połowę książki. Każde z nich rozpatrywane jest według wspólnego klucza: powstanie i rozwój, charakterystyka aktualnego stanu miasta i jego roli w regionie, charakterystyka perspektyw i możliwości rozwojowych, zasady i formy proponowanych zabiegów rewaloryzacyjnych. Do wszechstronnego prezentowania tematyki pomogły opracowane przed 1976 r. prognozy rozwoju sieci osadniczej w ramach Komitetu PAN — „Polska 2000”, artykuły P. Zaremby o perspektywach rozwoju przestrzennego zagospodarowania Pomorza Zachodniego, H. Orlińskiej o perspektywach rozwoju osadnictwa w woj. szczecińskim na tle aglomeracji szczecińsko-swinoujskiej i A. Gruszeckiego o rewaloryzacji zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim. Tak więc na tle historycznego rysu miasta ujawniony został współczesny dylemat egzystencji jego mieszkańców w środowisku o określonej infrastrukturze. Połączenie zagadnień perspektyw ekonomicznych miasta z jego przestrzennym rozwojem oraz konkretne propozycje rozwiązań urbanistycznych, architektonicznych, komunikacyjnych, uzbrojenie terenu, zieleni i małej architektury są nowym w naszej fachowej literaturze, ale znanym z wartościowej serii wydawniczej o rewaloryzowanych miastach zabytkowych w Europie Zachodniej, wydanej w 1975 r. przez UNESCO, w ramach Międzynarodowego Roku Ochrony Zabytków.

Konkludując, możemy stwierdzić, że tego rodzaju wydawnictwa mają nie tylko wartość poznawczą dla nauki, ale mogą pomóc w rozwiązywaniu, będących w impasie, problemów regeneracji zabytkowych miast.

Ta wartościowa i potrzebna książka nie jest wolna od usterek. Jej tytuł nie jest adekwatny do zawartości w dwóch aspektach. Mowa jest bowiem o miastach województwa szczecińskiego, a nie Pomorza Zachodniego,

regionu określonego geograficznie i kulturowo. W nomenklaturze architektów przyjęło się określenie „rewaloryzacja”, jako synonim pozytywnych poczynań budowlanych w obrębie zabytkowych miast, a słowo to przecież odnosi się do przywracania wartości struktury zabytkowej w kontekście współczesnej cywilizacji. Nie można z tym mianem utożsamiać współczesnej zabudowy na terenie zburzonego miasta zabytkowego z miastem zabytkowym istniejącym, któremu drogą sanacji i innych zabiegów przywraca się walory dawnej świetności. Moim zdaniem tytuł książki wmiem brzmieć — *Odbudowa i rewaloryzacja historycznych miast w województwie szczecińskim*. O ile w zarysie historycznym osadnictwa wczesnośredniowiecznego istotną i główną wartość dla dalszych rozważań autora było określenie enklaw osadniczych, o tyle trudniejsze, ale i ważniejsze zadanie stało przy formułowaniu opisów urbanistyki i architektury średniowiecznej, zwłaszcza że był to okres kształtujący wyraz zewnętrzny miast pomorskich. Trudność w rekonstruowaniu wizji tych miast polegała na bardzo słabym stanie zachowania tkanki miejskiej i ubogiej ikonografii. Jednakże w wypadku doskonale zachowanych far miejskich, można prześledzić ich chronologiczny rozwój — niewłaściwa jest tu ocena autora o wtórnym, po bazylikach, pojawieniu się hal. Na podstawie analizy planów miast można było pokusić się o charakterystykę zabudowy mieszczańskiej, chociażby w aspekcie układów szczytowych i kalenicowych. Stałoby się to asumptem do sugestii tzw. architektury środowiskowej we współcześnie odbudowywanych miastach. W podsumowaniu rozdziału I autor spośród 32 miast wyróżnia 9 — do specjalnie pieczołowitej ochrony. Są wśród nich Kamień Pomorski i Chojny, wprawdzie z doskonałymi budowlami monumentalnymi, ale prawie doszczętnie pozbawione zabudowy mieszczańskiej, podczas gdy np. Lipiany z zachowaną zabudową zostały pominięte; z pewnością miasto to nie ustępuje wartościami i walorami kompozycyjnymi Warpnu. Przy rozpatrywaniu zasad towarzyszących działalności budowlanej w miastach zabytkowych (s. 31) autor nie nawiązał do interesującego artykułu S. Müllera na temat współczesnych form architektonicznych w ośrodkach zabytkowych w Polsce po 1956 r. zamieszczonego w „Architekturze” Nr 1, 1974). Otóż w moim przekonaniu analiza form i orientacje projektowe są tam na tyle precyzyjnie ujęte, że mogą stanowić niewątpliwie podstawy do wnikliwszych ujęć teoretycznych.

Zagadnienie formalne projektowanej architektury staromiejskiej i dogłębne przemyślenie kryteriów wobec niej stosowanych stanowią klucz do rozwiązania problemu zatruwania tkanki zabytkowych miast nowymi budynkami. Nie miejsce tutaj na szersze omówienie teoretyczne współczesnych tendencji w tej architekturze. Zwróćę jedynie uwagę na pozorne nawiązywanie w realizacjach ostatnich 20 lat do architektury zabytkowej miast. Jeżeli projektowano 3—4-kondygnacyjne gabaryty domów krytych dachami ceramicznymi, a podział wertykalny uwidocznił w formie sekcji (namiastki historycznej kamienicy szczytowej), uważano, iż spełniono podstawowe wymagania konserwatorskie. Odejście od tego uproszczonego kryterium było niezwykle rzadkie (Gdańsk, Jawor). Być może niedopracowanie zasad teoretycznych przez konserwatorów i architektów doprowadzało do obniżania wymagań w projektowaniu. Na skutek unifikacji form zatracono środowiskowy, a nawet regionalny charakter zabytkowych miast polskich. Właśnie w rozdziale III, w którym autor poddaje krytyce dotychczasową odbudowę w miastach na Pomorzu Za-

chodnim, spotykamy się z kompromisową oceną wprowadzenia głównej arterii wlotowej do prawie 400-tysięcznego Szczecina przez przebicie jej przez Stare Miasto, co — zdaniem autora — mimo tego *pozwoiliło na zachowanie kameralności i nastroju zabytkowej dzielnicy*. Jeżeli obecnie rozgrzeszamy te nieprzemyślane decyzje i realizacje, jakież szanse mają w przyszłości miasta zabytkowe! Uważam, że miasto to zasługiwało na bardziej szczegółowe omówienie (w tekście 1,5 s.), należy bowiem do pierwszych w kraju z nowoczesną zabudową zaprojektowaną w 1956 r. na obszarze starego miasta. Na pewno negatywna ocena przeprowadzenia arterii poprzez Stare Miasto i preferencja trasy po śladach mostu Kłodnego, czyli obecnie budowanej Trasy Zamkowej, stanowiłaby właściwą ocenę szans dla nadodrzańskiej, jeszcze nie zabudowanej części szczecińskiej starówki, odciętej Nabrzeżem Wieleckim od Odry. Nie mogę także zgodzić się ze sformułowaniem, iż *dzielnicy staromiejskiej przywrócono jej podstawową funkcję mieszkalno-usługową*. Podobnie jak plac przy ratuszu w Malborku — Rynek Sienny z ratuszem w Szczecinie pozbawiony jest sklepów i nie koncentruje życia dzielnicy staromiejskiej. Szczegółowo omówione problemy rewaloryzacji Trzebiatowa i Morynia są interesujące i przekonujące. Na uwagę zasługują propozycje architektoniczne pierzei zachodniej rynku w Trzebiatowie (ryc. 108), plomby w Moryniu (ryc. 127), świadczące o poszukiwaniu formy środowiskowej. Nie można tego powiedzieć o projektach opartych na elementach systemu szczecińskiego w Choj-

nie. Sugestii autora wzorowania się na przykładach zabudowy Starego Miasta w Szczecinie odpowiadają: zmienne gabaryty, wysokie dachy oraz rozczłonkowane pionowo elewacje. A więc unifikacja form, a nie poszukiwanie odmienności w proporcji modelowych budynków mieszkalnych w Chojnie, w których właśnie podział był całkowicie odmienny (tradycja układów kalenicowych), stała się dewizą Autora. Z zasadą podziałów wertykalnych nie koresponduje także strefa usług w parterze (ryc. 142 d). W ramach tej samej uprzemysłowionej technologii można osiągnąć lepsze efekty, wnikając głębiej w przesłanki ikonograficzne i wysnuwając z nich wnioski.

Niniejsze subiektywne uwagi dotyczą bardzo wąsko pojętej specyfiki miast, tkwiącej w sferze estetyki. Wiemy, że problemy ekonomiczne i techniczne najczęściej decydują o powodzeniu programu rewaloryzacji czy odbudowy. Należy z satysfakcją odnotować, że znalazły one tak poczesne miejsce w książce. Zatem powyższe sugestie historyka sztuki, zapewne nie kolidujące z motywacją ekonomiczną, czynione były z intencją dalszego poszerzania i pogłębiania studiów nad przyszłym kształtem naszych miast.

Na naszym rynku wydawniczym ewenementem jest interpretacja tematu przedstawiona przez Autora. Wyznacza ona kierunek i wachlarz zagadnień niezbędny dla określenia teorii przed realizacjami urbanistycznymi.

Zbigniew Radacki

Dauerhaftigkeit von Papier („Trwałość papieru”), Wydawnictwo H. Bansa, G. Brahnahl, C. Kottelwesch i O. Wächter — Frankfurt am Main: Klostermann, 1980. (Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie, Sonderheft 31), stron 239, ilustracje, tablice. Jest to omówienie referatów wygłoszonych na IV Międzynarodowej Konferencji Konserwatorów Grafiki. Odbyła się ona w dniach 24—29 września 1979 r. w Getyndze a zorganizowana została przez Internationalen Arbeitsgemeinschaft der Archiv-, Bibliotheks- und Graphikrestauratoren (IADA), przy współpracy: Niedersächsischen Staats- und Universitätsbibliothek Göttingen i Niedersächsischen Staatsarchiv Bückeburg.

H. Bansa, *Papierchemie: einige unentbehrliche Grundbegriffe* (Chemia papieru: kilka niezbędnych pojęć podstawowych), ss. 1—11, 3 il. Przedstawiono budowę i własności celulozy oraz jej zmiany w trakcie starzenia, utlenianie i hydrolizy. Omówiono podstawowe parametry stosowane do opisywania tych zmian.

T. Krause, *Warum altert Papier?* (Dlaczego papier ulega starzeniu?), ss. 12—33, 12 il., 4 tab. Poddawano starzeniu (90°C, 70% wilg. wzgl.) różne masy celulozowe oraz stary, liczący 200 lat papier. Badając lepkość, rozpuszczalność w alkaliach, zdolność pęcznienia i wytrzymałość w stanie mokrym, stwierdzono, że zmiany zachodzą głównie w obszarze amorficznym celulozy. Badano również wpływ na trwałość papieru stopnia zmielenia włókien, odczynu masy papierniczej, dodatku siarcznanu glinu i kleju żywicznego.

H. Bansa, *Wässrige Methoden der Entsäuerung* (Metody odkwaszania w środowisku wodnym), ss. 34—45. Omówiono metody odkwaszania, zapewniające wprowadzenie w strukturę papieru węglanów ziem alkalicznych: dwukapielową metodę Barrowa, metodę wg patentu US 3.898.356 (kapiel w roztw. CaCl₂, kapiel w roztw. (NH₄)₂CO₃ i kapiel lub płukanie w wodzie) oraz metody: z użyciem MgCO₃ i z użyciem Na₂CO₃.

H. E. Usdowski, *Zur Entsäuerung von Papier mit Karbonaten* (O odkwaszaniu papieru węglanami), ss. 46—54, 4 il. Przedstawiono chemizm odkwaszania węglanami. Między innymi stwierdzono, że węglan magnezu, tworząc mieszaninę źle krystalizujących węglanów zasadowych, jest mniej korzystny do odkwaszania niż węglan wapnia — dobrze krystalizujący w papierze w postaci kalcytu. Przedstawiono również odkwaszanie węglanem wapnia w obiegu zamkniętym.

A. D. Baynes-Cope, *Entsäuerung ohne Wasser* (Odkwaszanie w środowisku bezwodnym), ss. 55—67. Określono cele odkwaszania: 1 — usunięcie z papierów kwasów rozpuszczalnych w wodzie, 2 — zneutralizowanie kwasów nierozpuszczalnych w wodzie, 3 — usunięcie w możliwie dużym stopniu niepożądanych produktów neutralizacji, 4 — wprowadzenie do papieru substancji chemicznych, które zapewnią pH w granicach 8—8,5. Omówiono następujące metody odkwaszania: roztworem Ba(OH)₂ w metanolu, węglanem cykloheksyloaminy, amoniakiem, morfoliną, metanolanem magnezu i metylomagnezem.

O. Wächter, *Die Hilfsmittel der modernen Papiererzeugung* (Środki pomocnicze współczesnej produkcji papieru), ss. 68—81. Omówiono szereg parametrów stosowanych do oceny własności papieru oraz substancje chemiczne, używane do modyfikowania własności współczesnych papierów.

H. H. Hofer, J. Weigl, *Möglichkeiten der Papierleimung* (Możliwości zaklejania papieru), ss. 82—90, 4 il., 2 tab. Omówiono różne warianty zaklejania papierów klejami żywicznymi, a także możliwości przeprowadzenia tego procesu w środowisku neutralnym bądź zasadowym, przy użyciu: skrobii i jej pochodnych, karboksymetylocelulozy, wosku, parafiny, klejów syntetycznych i dimerów alkyloketenów.

W. Hein, W. Willemer, *Neutral geleimte Papiere für wertvolle Objekte* (Papiery do cennych obiektów, zaklejane w środowisku neutralnym), ss. 91—96. Omówiono zaklejanie papierów dimerami alkyloketenów, które zapewniając lekko alkaliczny odczyn, spełnia podstawowy warunek produkcji papierów o dużej trwałości. Oprócz tego pożądana jest w papierze obecność